

Pracownicza Demokracja

LATO (lipiec-sierpień) 2024

Nr 283 (336)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * Inna polityka jest możliwa... ale musi być inna
- * Precz z Konfederacją rasistów i faszystów – protest w Kielcach
- * Hybrydowy rasizm rządu Tuska
- * Front Ludowy we Francji w latach 30. XX wieku – i walka z zagrożeniem faszystowskim w 2024 r.
- * Klimat i kolonializm
- * Nowa książka Naomi Klein
- * Strajki i protesty w Polsce



**ZATRZYMAĆ
FAŁĘ
RASIZMU**

**Walczymy
ze skrajną
prawicą**

Inna polityka jest możliwa... ale musi być inna

Rada krajowa Razem popełniła duży błąd decydując 23 czerwca o pozostaniu w klubie parlamentarnym Lewicy.

Kierownictwo Razem skrytykowało partnerów w klubie, czyli liderów Nowej Lewicy (NL), za nieskuteczność. Mówiono, że Lewicy nie udało się zrobić nic w sprawie kredytów i mieszkań, środowiska, praw kobiet czy granicy. (Przypomnijmy, Razem głosowała za powstaniem rządu Tuska – ale nie weszło do rządu, inaczej niż NL.)

Po spotkaniu Rady wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski z Nowej Lewicy od razu zaproponował współprzewodniczącemu Razem Adrianowi Zandbergowi, aby ten zajął jego miejsce w rządzie. „Bardzo chętnie obejmę tę funkcję, ale w tym celu trzeba zmienić umowę rządową. Tam muszą się znaleźć narzędzia, żeby realizować lewicowy program. Dziś ich tam nie ma” – odpowiedział mu Zandberg.

„Nie mówię tu tylko o sprawie aborcji. Chodzi o kluczowe kwestie gospodarczo-społeczne: o 1 proc. PKB na publiczne budownictwo mieszkaniowe, o nakłady na publiczną ochronę zdrowia, o to, co myślę, że jest bliskie też sercu Krzysztofa Gawkowskiego, czyli środki na naukę i inwestycje rozwojowe - te narzędzia muszą się znaleźć w umowie” – dodał.

Nie tylko Zandberg marzy o inwestycjach rozwojowych. Posłanka Razem Paulina Matysiak uważa, że sprawa jest na tyle ważna, że pozwala na tworzenie sojuszy z pisowską prawicą, a nawet z faszystami.

Cztery dni po spotkaniu Rady Krajowej Razem Matysiak i pisowski poseł Marcin Horała ogłosili na platformie X: „Inicjujemy Ruch Społeczny „Tak dla Rozwoju”, żeby „pracować wspólnie nad budową CPK, elektrowni jądrowych, rozbudową portów i armii”.

Matysiak została zawieszona – ale

razemowa krytyka rządu i liderów Nowej Lewicy została łatwo stłumiona.

Pamiętajmy, że współpraca z Horałą nie rozpoczęła się w czerwcu. W styczniu tego roku Matysiak oświadczyła, że dołącza do parlamentarnego zespołu Horały: „Tak dla rozwoju. CPK – atom – porty”. Wtedy zespół parlamentarny, dziś już ruch społeczny!

Co wydaje się nieprawdopodobne,



Adrian Zandberg

Matysiak zaprosiła do tego zespołu faszystowskiego lidera Ruchu Narodowego i Konfederacji Krzysztofa Bosaka, który do zespołu dołączył. Znalazła się w nim też fanka ludobójczego Izraela, przewodnicząca klubu parlamentarnego Lewicy Anna Maria Żukowska.

W Pracowniczej Demokracji bez względu na odrzucenie współpracy ze skrajną prawicą, w tym z faszystami. Po słowie i posłanki Razem powinni zrobić to samo.

Rządy w kapitalizmie

Kierownictwo Razem uosabia naiwność parlamentarnej lewicy w kwestii tego, jak zarządzane jest państwo. Rząd w kraju kapitalistycznym nigdy nie zrea-

lizuje lewicowego – czyli propracowniczego – programu. W kapitalizmie rządy są po to, aby zapewnić zyski największym kapitalistom i poprawić pozycję klasy rządzącej w globalnej hierarchii państw – oczywiście kosztem wyzyskiwanych pracowników i pracowników.

Bardziej lewicowe rządy socjaldemokratyczne, które próbowały wprowadzić prawdziwe reformy i tym samym

krytyka nie wystarcza, że tu w ogóle nie ma o czym dyskutować.

Konieczne jest nie tylko zaprzestanie wspierania rządu, ale także opuszczenie zdominowanej przez rządową Nową Lewicę klubu parlamentarnego Lewicy.

Bo czym jest lewica, jeśli nie potrafi postrzegać klasy kapitalistycznej i jej rządu jako wroga?

Po co jest lewica, jeśli nie postrzega polityki wewnętrznej i zagranicznej jako ściśle ze sobą powiązanych? Już samo poparcie rządu Tuska dla dokonującego ludobójstwa Izraela powinno być wystarczającym powodem do zerwania więzi z nim i Nową Lewicą.

Jak można argumentować za zwiększeniem wydatków na zdrowie i opiekę zdrowotną, jednocześnie wspierając podżegające do kolejnych wojen USA oraz ich sojuszników w NATO i Unii Europejskiej. Ogromne wydatki wojskowe ograniczają wydatki na potrzeby zwykłych ludzi. Militaryzacja granicy z Białorusią idzie w parze z brakiem mieszkań i wzrostem rasizmu, który nas dzieli pozwalając rządowi i prawicy szczuć na ludzi uciekających przed wojnami i głodem.

Inna polityka

Na swojej stronie internetowej Partia Razem mówi: „Razem budujemy inną politykę”. Niestety polityka, którą Razem buduje, nie jest bynajmniej „inna”.

Rewolucyjni socjaliści i socjalistki w Pracowniczej Demokracji proponują prawdziwie „inną” politykę. Nasza krytyka partii Razem nie oznacza, że odmawiamy współpracy z nią. Wręcz przeciwnie. Wspólnie uczestnicząc w protestach i demonstracjach będziemy w stanie pokazać, że aktywność zwykłych ludzi na ulicach i w miejscach pracy jest tysiąc razy ważniejsza niż parlamentarne przepychanki.

Str. 2: Andrzej Żebrowski

Precz z Konfederacją rasistów i faszystów

Uwaga! Konfederacja faszystów i rasistów osiągnęła znaczące postępy w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Konfederacja zdobyła 12% głosów i sześć mandatów. Głosowało na nią 1 420 000 osób.

Dla porównania w ostatnich wyborach europejskich w 2019 roku na Konfederację zagłosowało 620 000 osób – czyli w tym roku pomnożyła swoje poparcie ponad dwukrotnie. W 2019 r. Konfederacja miała 4,55% głosów co oznaczało, że nie osiągnęła żadnych mandatów.

Politycy głównego nurtu nie stanowią bariery przed wzrostem popularności skrajnej prawicy. Ich uleganie rasizmowi i promowanie go jedynie zachęca ludzi do wspierania najbardziej skrajnych rasistów (patrz s. 3 i 4).

Należy widzieć w organizacjach faszystowskich szczególne zagrożenie,

które należy traktować inaczej niż partie głównego nurtu. Faszyci dążą do likwidacji wszystkich organizacji pracowniczych i wszelkiej demokracji.

Odrzucamy całkowicie ich normalizację, np. dopuszczenie faszysty Krzysztofa Bosaka z Ruchu Narodowego i Konfederacji do funkcji wicemarszałka Sejmu. To zapewnia faszystom aurę „przyzwoitości”.

Zamiast tego musimy zderzyć z nich maski i pokazać, do czego może doprowadzić ich polityka. Nie uznajemy wolności słowa dla faszystów, ani tym bardziej ich prawa do organizowania zgromadzeń. Opowiadamy się za protestami, aby ich powstrzymać.

Dlatego lokalne protesty, takie jak opisany na stronie 12 w Kielcach, są tak ważne.

(O niepokojącym wzroście skrajnej prawicy w Europie – i o tym, jak z nią walczyć – patrz str. 4).



Mandat zdobył (niestety) poseł Konfederacji Grzegorz Braun (patrz s. 12).

Hybrydowy rasizm rządu Tuska

Rządząca ekipa rozkręca rasistowską nagonkę, posługując się rasistowskimi stereotypami i uruchamiając wojenne skrypty

Wbrew oczekiwaniom wielu zwolenników Koalicji Obywatelskiej jej rząd, pod przewodnictwem Donalda Tuska, nie postawił tamy rasizmowi.

Wręcz przeciwnie, ponownie wpuścił jego szeroki i rwący nurt do polityki na każdym szczeblu. Kluczową rolę w tym procesie odegrał nagły zwrot w narracji Tuska i jego ministrów na temat migrantów na polsko-białoruskiej granicy – i przejście na język dehumanizującego migrantów nacisku na kwestie zagrożeń i bezpieczeństwa na granicy.

Tusk kontynuuje zatem rasistowską politykę rządów PiS-u. Upodobnił się do swoich politycznych przeciwników do tego stopnia, że Jarosław Kaczyński może swobodnie cytować jego słowa, by szczerzyć na migrantów. Na przedwakacyjnej konwencji Prawa i Sprawiedliwości prezes PiS retorycznie pytał zgromadzonych:

„Sam Tusk mówił, kim ci imigranci są. To nie są żadne ofiary, to są młodzi mężczyźni, w wielu wypadkach przeszkoleni i jak on to sam określił, bardzo agresywni. Czy Polska potrzebuje takich ludzi?”

I chociaż Tuskowi zdarza się publicznie potępić jawnie rasistowskie wypowiedzi jego oponentów, nie zmienia to faktu, że ponosi on polityczną odpowiedzialność za wzrost rasistowskich postaw w społeczeństwie i rozzuchwalenie rasistów ze skrajnej prawicy.

W ostatnim czasie atmosferę rasizmu znacznie podgrzała reakcja obozu władzy na dwa wydarzenia związane z obecnością wojska na granicy polsko-białoruskiej – śmierć żołnierza ranionego nożem w czerwcu oraz ujawnienie zatrzymania żołnierzy, którym prokuratura zarzuca przekroczenie uprawnień. Wydarzenia te zbiegły się w czasie z wyborami do Parlamentu Europejskiego i stanowią dobrą ilustrację tego, że w sytuacjach kryzysowych Tusk gra kartami rasizmu i militarystyki.

Żołnierze strzelali w stronę uchodźców, a także w kierunku swoich kolegów na granicy polsko-białoruskiej. Rząd Tuska chce zapewnić im bezkarność

Hasło „murem za mundurem”, wymyślone przez spin doktorów Prawa i Sprawiedliwości, miało zamknąć usta aktywistom, dziennikarzom, twórcom i politykom, którzy krytykowali funkcjonariuszy Straży Granicznej za przemoc stosowaną wobec uchodźców na

granicy polsko-białoruskiej. Pod tym hasłem obiema rękami podpisują się obecnie Tusk i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Bezwarunkowe „murem za mundurem” w ich wydaniu przybiera na naszych oczach bardzo konkretną i złowieszczą postać daleko idących zmian w ustawodawstwie, które w praktyce zwolnią żołnierzy z odpowiedzialności za użycie broni.

Pretekstem dla działań rządu jest incydent z udziałem żołnierzy, którzy strzelali przy płocie granicznym i zostali za to zatrzymani przez Żandarmerię Wojskową.

Tusk, który chciał zapewne uprzedzić atak ze strony swoich konkurentów w wyścigu do Parlamentu Europejskiego, na trzy dni przed wyborami pisał na platformie X tak: *„Odebrałem meldunek Ministra Obrony Narodowej. Postępowanie Prokuratury i Żandarmerii Wojskowej wobec naszych żołnierzy budzi uzasadniony niepokój i gniew ludzi. Oczekuję szybkich wniosków i decyzji organizacyjnych, prawnych oraz personalnych”*.

Nie dało się wówczas nie odnieść wrażenia, że premier zawiesił praworządność na kołku i usiłował odgórnie sterować pracą prokuratury i żandarmerii. Dodatkowo wpis ten zestarzał się naprawdę źle, gdy dziennikarze odkryli, że żołnierze użyli broni, chociaż nie byli zagrożeni.

W międzyczasie minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zdążył już zgodnie z żądaniem Tuska wyciągnąć wnioski i przygotował projekt nowelizacji kilku ustaw dotyczących wojska, policji i Straży Granicznej, który rzekomo usuwa lukę w prawie niepozwalającą żołnierzom na legalne użycie broni. W rzeczywistości w określonych okolicznościach zwalnia żołnierzy z odpowiedzialności za złamanie procedur. *„Jeżeli polski żołnierz działałby w obronie granicy, a zagrożone byłoby jego życie i zdrowie, to ma prawo przekroczyć swoje uprawnienia [...] Sytuacja na granicy jest cały czas bardzo trudna. Od kilku tygodni jest to napaść. To nie są uchodźcy, to są zorganizowane grupy atakujące polskich żołnierzy [...] Oni są narzędziem w rękę reżimów”* – mówił szef MON.

Co więcej projekt ministerstwa wprowadza też pojęcie „operacji wojskowej na terenie RP prowadzonej w czasie pokoju”. Stwarza tym samym możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego w trybie innym niż przewidziany w ustawach o stanie nadzwyczajnym (w tym m.in. na polecenie ministra obrony na wniosek ministra spraw wewnętrznych).

Na naszych oczach podgrzewanie atmosfery zagrożenia ze strony migrantów i wprowadzenie do głównego



Minister obrony Kosiniak-Kamysz i Tusk na granicy z Białorusią.

nurtu życia politycznego i społecznego narracji o nieuchronności wojny przekładają się zatem na konkretne narzędzia kontroli społecznej w rękach rządzących, których charakter odziera polityczny krajobraz z pozorów demokracji.

Projektowana nowelizacja ustaw stworzy wokół działań rządu strefę buforową, która oznacza większą przestrzeń do nadużyć władzy, podobnie jak ma to miejsce w przypadku już całkiem namacalnej strefy buforowej utworzonej 13 czerwca na granicy polsko-białoruskiej. A ta ostatnia nie tylko fizycznie oddziela nas od linii granicy, ale w coraz większym stopniu nas alienuje i odczłowiecza, czego ostatnim przykładem jest silne wezbranie fali rasistowskiego hejtu wywołane zdjęciem grupy niebiałych ludzi siedzących na przystanku autobusowym.

Zaczęło się! Kampania nienawiści PiS-u i skrajnej prawicy oraz Tusk dolewający oliwy do ognia

Opublikowane w sieci zdjęcie piątki domniemanych uchodźców opatrzone było słowami sołtyśki wsi Czerlonka, która zaalarmowała portal w związku z tym, że na przystanku *„przez większość dnia przesiadują imigranci, którym udało się nielegalnie przedostać przez granicę. Ludzie boją się wyjść wieczorami na ulice, a przez to, że przystanek jest ciągle okupowany, dzieci boją się tam stać”*.

Tyle wystarczyło, by wzbudzić tsunami rasistowskich wpisów, atakujących czarnoskórych i muzułmanów, a także szczerzących na aktywistów z organizacji pomocowych funkcjonujących na granicy. Wpis ze zdjęciem wyświetlono ponad dwa miliony razy. Wicemarszałek Sejmu, lider faszystowskiego Ruchu Narodowego, Krzysztof Bosak udostępnił zdjęcia wraz z komentarzem: *„Czyli zaczęło się. Tak to właśnie wyglądało na Węgrzech w 2015 roku. Byłem, widziałem. Następnym krokiem to koczowiska w mias-*

tach. Państwo, które nie broni się skutecznie przed masową migracją, zostanie zasiedlone”.

Emocje w sieci systematycznie podgrzewali również Janusz Kowalski i Dariusz Matecki, pierwszy do niedawna, a drugi wciąż z Suwerennej Polski. Kowalski prowokował rasistowskimi kliszami: *„Popatrzcie, co Tusk robi z tą Polską. Zaczęło się. Naprawdę tego chcieliście?”, „To nie jest śmieszne. Taką przyszłość szykują Polakom Donald Tusk, Rafał Trzaskowski i Szymon Hołownia. Polskie kobiety będą molestowane na polskich ulicach. Po zmroku Polacy będą bali się wyjść na zewnątrz. Wzrośnie przestępczość. Ataki z maczetami staną się powszechne. Zaczęło się”*.

Wtórował mu Matecki, który rozpowszechniał wyssane z palca kłamstwa na temat tego, jak rzekomo *„gwałtownie rośnie liczba zgłoszeń w sprawie incydentów z udziałem obco-krajowców”*. A Donald Tusk skorzystał z okazji, by szerzyć rasizm w bardziej zawoalowanej, choć pisanej wielkimi literami, formie, publikując tweet, w którym pobrzmiwia echo rasistowskiego spotu wyborczego emitowanego przez Platformę na jesieni zeszłego roku:

„Sprowadzili SETKI TYSIĘCY migrantów z Azji i Afryki (zarabiając przy okazji na wizach) oraz rosyjskich i białoruskich »informatyków«, pomagając w budowie obcej agentury. Przykryć to chcą rasistowską propagandą. Liczą na krótką pamięć i siłę swojego wrzasku”.

Gdy rząd i opozycja licytują się na rasizm (PiS również dołączyło do nagonki, publikując film wideo z rodzaju tych zapętłanych w Wiadomościach TVP w czasie jesiennej kampanii), naszą odpowiedzialność może być tylko pracownicza solidarność z uchodźcami i migrantami – solidarność, która jest międzyludzka i międzynarodowa, oraz mobilizowanie się na protestach przeciwko rasistowskiemu rządowi, skrajnej prawicy i faszystom.

Agnieszka Kaleta
(Patrz też s. 8)

Partie skrajnie prawicowe i faszystowskie zyskują w eurowyborach

Antyimigrancka retoryka neoliberalnych i socjaldemokratycznych polityków sprzyja rasizmowi i napędza skrajną prawicę

We Francji faszystowska partia RN, kierowana przez Marine Le Pen, zdobyła 31,4% głosów, ponad dwukrotnie więcej niż neoliberalny sojusz Emmanuela Macrona (14,6).

W 2019 roku RN zdobyła 23,3 procent głosów, a jej przewaga tym razem była tak duża, że upokorzony Macron rozpiął nadzwyczajne wybory parlamentarne.

Liczący 720 członków Parlament Europejski ma niewielką realną władzę. Nie może rozpocząć procesu stanowienia prawa ani decydować o budżecie. Są one domeną niewybieralnej Komisji Europejskiej.

Nie ma więc dużego zainteresowania wynikami, a ogólna frekwencja wyniosła 51% (w Polsce 40,7%).

Nie oznacza to jednak, że nie ma tu poważnych ostrzeżeń. Wybory odbywają się w atmosferze zatrutej prowo-

jenną i rasistowską polityką niemal wszystkich sił głównego nurtu.

Antyimigrancka retoryka neoliberalnego Emmanuela Macrona we Francji czy socjaldemokraty Olafa Scholza w Niemczech zachęca do szerszego rasizmu.

W Niemczech skrajnie prawicowa AfD uzyskała 15,9% – drugie miejsce po konserwatywnej CDU-CSU z wynikiem 30%. Socjaldemokraci (SPD), Zieloni i Liberalni Demokraci (FDP) – którzy tworzą rząd krajowy – otrzymali łącznie mniej niż jedną trzecią wszystkich głosów.

Partia BSW Sahry Wagenknecht – mieszanek lewicowej polityki gospodarczej i antyimigranckiego konserwatyzmu społecznego – uzyskała 6,27 proc. głosów. Wchodzi ona do parlamentu po raz pierwszy. Partia Die Linke, z której odeszła Wagenknecht, osiągnęła najniższy wynik w historii (2,7%).

W Austrii faszystowska FPÖ była wiodącą partią z 25,4% głosów, o 8,2

punktu procentowego więcej niż w 2019 roku. W tym samym czasie konserwatywna ÖVP spadła o 10 punktów procentowych.

Wybory parlamentarne w Austrii zaplanowano na wrzesień. Wynik ten potwierdza, że faszyci mogą być największą partią i powinien być bodźcem do kampanii antyfaszystowskiej.

We Włoszech faszystka Giorgia Meloni nadal dominuje w oficjalnej polityce. Jej Bracia Włosi zdobyli 28,8% głosów.

Większość rządów w całej Europie popiera izraelskie ludobójstwo w Strefie Gazy i nalega na eskalację wojny w Ukrainie.

Wobec braku walczącej lewicy, skrajna prawica korzysta z kryzysu głównego nurtu.

Nie oznacza to, że wzrost siły faszystów jest nieunikniony, jak wskazuje na tej stronie Denis Godard z Francji.



29.06.24 Essen. 70 000 osób wzięło udział w demonstracjach i blokadach przeciwko skrajnie prawicowej AfD.

Walka z zagrożeniem faszystowskim we Francji

Rewolucyjny socjalista i antyrasistowski organizator Denis Godard mówi w Paryżu (23 czerwca)

Za kilka tygodni możemy mieć faszystowskiego premiera, RN [Rassemblement National – Zjednoczenie Narodowe] może być największą partią, a faszyci będą odpowiedzialni za pełnienie funkcji państwowych.

Jeśli RN uzyska większość w parlamencie, będzie to miało decydujące znaczenie dla wzmocnienia państwa, dawania wolnej ręki policji i służbom granicznym.

Już obecnie mamy autorytarne i islamofobiczne państwo, ale dla migrantów i muzułmanów sytuacja stałaby się znacznie gorsza.

Faszystowskie postępy wyborcze dają pewność siebie zbirom w terenie – prekursorom faszystowskich armii ulicznych. Już to widzimy.

W Paryżu, Lyonie i Montpellier skrajnie prawicowe i faszystowskie grupy zaatakowały migrantów, osoby transseksualne i związkowców. Te faszystowskie gangi są wciąż małe. Ale rosną w siłę.

Każdy sukces RN daje im impuls i przenosi faszystowskie zagrożenie z głównego pola polityki, otwierając potencjał dla klasycznego faszystowskiego celu, jakim jest posiadanie siły fizycznie atakującej ruch pracowniczy i miazdzącej demokrację.

Zawsze mówiliśmy, że to nie tylko kwestia wzrostu rasistów i faszystów, ale także polaryzacji. 8 czerwca 650 000 osób maszerowało przeciwko faszystom i na rzecz lewicowego sojuszu, Nowego Frontu Ludowego (NPF).

Inne marsze następnego dnia oznaczały, że w ciągu całego weekendu protestowało 800 000 osób. Ludzie chcą być aktywni. Spotkania, na których dyskutuje się o tym, co robić, są pełne, a protesty przyciągają nowych ludzi.

Ludzie ci nie czekają tylko, aż ci z tradycyjnego przywództwa powiedzą im, co mają robić. Podejmują własne inicjatywy. Drukują naklejki, robią transparenty czy cokolwiek innego.

Obecnie każda akcja – demonstracje na rzecz Palestyny, praw migrantów, przeciwko seksizmowi, na rzecz środowiska – dotyczy również faszyzmu. Ten nastrój wpływa również na strajki.

Pracownicy podejmują działania w kwestiach ekonomicznych, ale wiedzą również, że sprzeciwiają się skrajnej prawicy, ponieważ skrajna prawica rozprawiłaby się ze strajkami i odebrała prawa pracownicze.

Jednocześnie przywódcy NPF debatują z RN tak, jakby była to po prostu

kolejna partia polityczna. To legitymizuje faszystów jako część normalnej rywalizacji politycznej.

I nie chodzi tylko o to, że niektórzy przywódcy NPF unikają podejmowania kwestii rasizmu. Idą oni na kompromis z rasizmem i przedstawiają własne ataki na migrantów i muzułmanów.

Lider należącej do NPF partii komunistycznej, Fabien Roussel, mówi o tym, że granice są "sitami", które przepuszczają zbyt wielu imigrantów i że chce więcej policji na granicach.

Koncentracja na NPF może zawęzić demonstracje. Jeśli musisz być za NPF, aby wyjść na ulice, to ogranicza to mobilizację.



Denis Godard

Mówimy ludziom, by rozdawali ulotki NPF, organizowali wyborców. Jednak co najważniejsze, przyjdź na demonstrację, przyjdź na lokalne spotkanie, aby dowiedzieć się, co możemy zrobić. Jeśli faszysta chce przyjść na rynek, by prowadzić kampanię, zorga-

nizujemy się przeciwko niemu. Zrobmy to sami.

Być może jedna trzecia ludzi skupionych wokół związków zawodowych głosuje na RN. Jednak to ruch milionów ludzi z ogromnymi zasobami i zasięgiem społecznym. Nie wystarczy wysyłać wiadomości w mediach społecznościowych czy rozdawać ulotki. Wykorzystajmy zorganizowaną siłę pracowników.

Chodzi o to, aby rozpoznać niebezpieczeństwo, ale nie wpadać w panikę. Liderzy NPF mówią: głosujcie na nas, a wszystko będzie dobrze. Nie, rozwiązaniem są ludzie organizujący się i podejmujący działania – a konkretnie walczący z rasizmem.

Walka z rasizmem jest warunkiem skutecznej walki z faszystami.

W przeciwnym razie po prostu potworzysz ten sam zestaw polityk, który uitorował drogę faszystom. Walka nie kończy się 8 lipca. Nawet jeśli NPF wygra, zagrożenie wyborcze nie zniknie, podobnie jak faszystowskie gangi.

Kiedy wszyscy mówią o wyborach, rewolucjonistom bardzo łatwo jest wyrzucić za burtę ich podstawowe zasady – że walka liczy się bardziej niż głosowanie, że rozwijanie niezależności klasowej wraz z działalnością na zasadach jednolitego frontu jest zawsze ważne, że pracownicy mają ogromną siłę, jeśli ją wykorzystają.

Potrzebujemy ludzi z jasnymi ideami, którzy mogą pomóc mobilizować ruch masowy, ale także analizować rzeczywistość – i którzy nie zapomnieli o wszystkich lekcjach z przeszłości.

Potrzebujemy antyrasistów – i znacznie więcej socjalistów.

Trwa ludobójstwo Izraela



13.06.24. Protest studencki pod Bramą Główną Uniwersytetu Warszawskiego. Protestujący zorganizowali obozowisko domagając się zerwania wszelkich więzi z Izraelem. W odpowiedzi rektor wezwał policję i zamknął uniwersytet, tak że studenci i pracownicy musieli legitymować się, aby wejść do środka.

Media często ignorują horror ciągłych izraelskich zabójstw w Strefie Gazy, ale ludobójcza polityka Izraela jest kontynuowana, podobnie jak opór Palestyńczyków.

W sobotę, 29 czerwca, ministerstwo zdrowia Strefy Gazy podało, że całkowita liczba ofiar śmiertelnych w Strefie Gazy od 7 października wyniosła 37 834. Dodatkowo 86 858 osób zostało rannych.

Według organizacji Save the Children od 7 października Izrael zabił ponad 14 000 dzieci. Połowa z nich nie została jeszcze w pełni zidentyfikowana. Częściowo dlatego, iż ich ciała zostały tak okaleczone, że są nie do poznania.

Są to dokładnie policzone zgony. A pod gruzami leży jeszcze więcej martwych ludzi.

Wiele z nich to dzieci. Organizacja Save the Children donosi również, że zaginęło ich 21 000.

Ta statystyka obejmuje również nieznaną liczbę dzieci, które Izrael zatrzymał i wywiózł ze Strefy Gazy. Ich

miejsce pobytu jest nieznane ich rodzinom przy doniesieniach o złym traktowaniu i torturach.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych dzieci znajdują się także wśród osób znalezionych niedawno w masowych grobach. Wiele z nich wykazuje oznaki tortur i egzekucji. Są także potencjalne przypadki zakopywania ludzi żywcem.

Obrona Cywilna Strefy Gazy powiedziała w czwartek, 28 czerwca, że poziom zniszczeń pozostawionych po izraelskim bombardowaniu miasta Beit Lahiya w północnej Gazie "wymyka się wyobraźni".

Rośnie głód

Izraelska polityka głodzenia Palestyńczyków staje się coraz bardziej bezwzględna.

Mercy Corps, organizacja pomocowa działająca w Strefie Gazy, donosi: "Fakt, że cała populacja Gazy znajduje się na poziomie zagrożenia głodem, a prawie 500 000 ludzi głoduje, nie powinien być zaskoczeniem, ponieważ świat obserwuje pogłębiający się kryzys humanitarny w Strefie Gazy od dziewięciu miesięcy.

Ludzie żyją w nieludzkich warunkach, uciekając się do desperackich środków, takich jak gotowanie chwastów, jedzenie paszy dla zwierząt i wymiana ubrań na pieniądze, aby powstrzymać głód i utrzymać swoje dzieci przy życiu".

Jeden z mieszkańców stojących w kolejce po jedzenie powiedział: "Od wojny w 1948 roku nie było takiego głodu. Gdyby nie te projekty pomocowe, stracilibyśmy życie z głodu".

Abu Mustafa, mieszkaniec miasta Gaza, mówił agencji informacyjnej Reuters: "Straciłem na wadze ponad 25 kilogramów. Ludzie spotykają się na ulicy i wielu z nich nie może się rozpoznać z powodu utraty wagi i starszego wyglądu".

Nie zapominajmy też, że poza Strefą Gazy, na Zachodnim Brzegu, setki Palestyńczyków zostało zabitych przez syjonistycznych osadników i wojsko.

Izrael nie może pokonać palestyńskiego ruchu oporu

Palestyński ruch oporu zadaje ciężkie straty siłom izraelskim. Izrael nie jest w stanie zniżyć Hamasu i innych organizacji oporu.

W wywiadzie udzielonym 19 czerwca izraelski admirał i rzecznik armii Daniel Hagari powiedział: „Ktośkolwiek myśli, że możliwe jest zniszczenie Hamasu, jest w błędzie”.

Ze względu na determinację palestyńskiego ruchu oporu izraelskie wojsko planuje stworzyć nową jednostkę złożoną z emerytów i ochotników.

Dodatkowo rząd Izraela chce podnieść wiek emerytalny rezerwistów o jeden rok.

Sąd Najwyższy Izraela orzekł niedawno, że armia musi wcielić do woj-

ska ultraortodoksyjnych Żydów, co może podzielić koalicyjny rząd Benjamina Netanjahu.

Według gazety *Israeli Hayom* rząd Izraela nakłada również podatek na płace wszystkich pracowników z powodu kosztów ataku na Strefę Gazy. Podatek wyniesie równowartość jednego dnia roboczego i zostanie potrącony z czerwcowych pensji pracowników.

To opór Palestyńczyków i globalnego ruchu przeciwko zbrodniom uniemożliwił Izraelowi zwycięstwo. Skoro Izrael kontynuuje swoją ludobójczą politykę, opór i protesty również będą trwać.



23.06.24 Warszawa. Demonstracja DOŚĆ WSPIERANIA LUDOBÓJSTWA! WOLNA PALESTYNA!

Masakra w Nuseirat

8 czerwca izraelska „wielka misja ratunkowa” mająca na celu uwolnienie czterech zakładników zamieniła się w najgorszą jak dotąd masakrę w ludobójczej wojnie w Strefie Gazy. Według Hamasu „ratownicy” zabili również trzech zakładników.

„Izraelczycy zazwyczaj przeprowadzają swoje naloty w nocy, kiedy ulice są puste, a ich cele śpią. Nalot na Nuseirat miał miejsce w środku dnia, w obozie dla uchodźców, kiedy drogi i rynki były pełne cywilów, dzieci bawiły się, kobiety robiły zakupy, a starsi mężczyźni pili herbatę.

Atakujący pozostawili po sobie 274 zabitych Palestyńczyków, w tym 64 dzieci i 57 kobiet. Pozostawili za sobą 700 rannych, wielu w stanie krytycznym, z których wielu prawdopodobnie umrze w nadchodzących dniach i tygodniach.

Wąskie uliczki Nuseirat były tak zawałone gruzem i ciałami, że karetki pogotowia nie mogły dotrzeć do ofiar, z których wiele zostało przewiezionych do szpitala na wózkach ręcznych i furmankach. Wielu innych zmarło na ulicach z powodu ran, które można było leczyć.

Ta „akcja ratunkowa” w biały dzień miała na celu zabijanie. Zabicie tak wielu, jak to możliwe, bez względu na to, kim byli i co robili.

Zabijano dzieci kopiące piłkę, młode kobiety stojące w kolejce do piekarni i starszych mężczyzn niosących worki z mąką i ryżem. Zabito nawet zakładników.

Amerykianie wiedzieli. Amerykanie pomagali. Czy CIA lub Pentagon pomagały w namierzaniu celów? To nie ma znaczenia. Amerykanie dostarczyli bomby, helikoptery, myśliwce, kule i pociski czołgowe.

Później Amerykanie chwalili akcję ratunkową i nic nie mówili o zabitych palestyńskich dzieciach i kobietach.”

counterpunch.org 14.06.2024

Izrael grozi wojną z Libanem

Izrael jest pogrążony w chaosie, ponieważ nie jest w stanie pokonać oporu w Strefie Gazy. Jednak jego odpowiedzią jest groźba szerszej wojny w regionie. Teraz państwo izraelskie celuje w kolejnego wroga – libańską grupę oporu Hezbollah.

24 czerwca szef polityki zagranicznej Unii Europejskiej Josep Borrell powiedział dziennikarzom, że jego zdaniem „na nieszczęście jesteśmy w przededniu rozszerzenia wojny”. Izraelski minister obrony Joaw Gallant udał się do Stanów Zjednoczonych, aby uzyskać poparcie dla planów wojennych.

Netanjahu gra jednak w niebezpieczną grę. Jego próby utrzymania władzy mogą doprowadzić do uwiecznienia Izraela w wojnie, której nie będzie w stanie wygrać.

Front Ludowy we Francji

Niezbędne lekcje dla

Działalność Frontu Ludowego uwiarydlała potrzebę zjednoczenia przeciwko faszyzmowi, ale też politycznej niezależności klasy pracowniczej oraz istnienia organizacji rewolucyjnej – pisze Charlie Kimber

We Francji wezwania do utworzenia tzw. frontu ludowego – lewicowego sojuszu wyborczego, którego celem byłoby zatrzymanie ofensywy faszystów – są świadomym echem wydarzeń z lat 30. XX wieku.

W latach 1934–1938 dochodziło do masowych strajków, okupacji fabryk oraz samoobrony robotniczej przeciw faszystom, jak i lewicowym rządóm.

Z tego okresu płyną dwie kluczowe lekcje. Po pierwsze: źródłem energii, determinacji i nadziei była aktywność samych pracowników. Po drugie: poleganie mas na politykach nie przeszkodziło faszystom w zwycięstwie.

Ofensywa faszystów

Organizacje faszystowskie wykorzystały głęboki kryzys gospodarczy i masowe bezrobocie we Francji do budowy potężnych struktur. Organizacja Croix de Feu (Ognisty Krzyż) przechwalała się, że liczba jej członków wzrosła z 13 tys. w 1930 r. do 30 tys. w 1934 r.

W polityce klasy rządzącej panował chaos związany z brakiem stabilnej większości którejkolwiek z partii oraz skandalami korupcyjnymi trawiącymi siły opowiadające się za „stabilizacją”.

6 lutego 1934 r. faszyci zorganizowali kilkunastotysięczną agresywną demonstrację w pobliżu siedziby Zgromadzenia Narodowego. Wymusili tym ustąpienie centrolewicowego rządu i powołanie w jego miejsce bardziej prawicowego gabinetu.

Klasa pracownicza

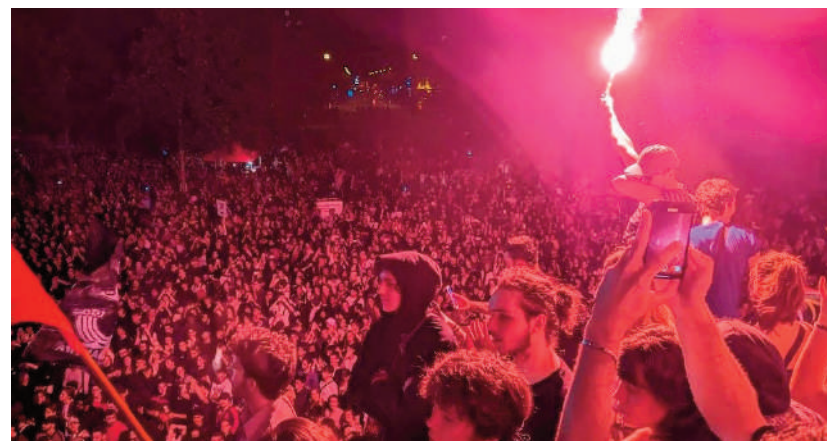
Faszystowska ofensywa obudziła produjące warstwy klasy pracowniczej. Była iskrą, która wznieciła ogień w szeregach ruchu.

Pracownicze partie polityczne były mocno podzielone. Komuniści na tamtym etapie uważali ugrupowania

socjaldemokratyczne, takie jak Francuska Partia Socjalistyczna, za „lewe skrzydło faszyzmu” i bliźniacze organizacje nazistów. Z kolei przywódcy Partii Socjalistycznej potępili komunistów jako lekkomyślnych awanturników.

Jednak szeregowi działacze pracowniczy obu tych partii, a także ci bez przynależności politycznej, zaczęli się organizować w masowym ruchu antyfaszystowskim.

Początkowo utrzymywał się brak



29.06.24 Paryż. Antyfaszystowski protest w noc pierwszej tury wyborów parlamentarnych

jedności w kręgach kierownictwa. Partia komunistyczna zwołała demonstrację 9 lutego, nie zapraszając nikogo innego. Policja zaatakowała zgromadzenie, zabijając sześciu demonstrantów.

Zepchnięci do defensywy przywódcy komunistyczni poparli dzień akcji związkowej wspierany przez socjalistów.

Strajk generalny

Strajk generalny, który odbył się 12 lutego, był wyjątkowym sukcesem, ponieważ na wezwanie federacji związkowej CGT odpowiedziały ponad 4 miliony pracowników. W Paryżu pracę przerwało 30 tys. z 31 tys. pracowników poczty. Zatrzymano transport.

Stały się budowy. Zamknięto fabrykę Citroena. Przestały ukazywać się gazety. Podobna sytuacja była w wielu większych miastach. Łącznie zastrajkowało około 4,5 miliona pracowników, a w demonstracjach wziął udział milion osób.

W Paryżu socjaliści i komuniści pomaszzerowali oddzielnie na plac

Place de la Nation. Według jednego z obserwatorów: „Po krótkiej chwili uciążliwej ciszy ku zdumieniu przywódców partyjnych i związkowych w tłum wstąpił wielki entuzjazm. W przypiływie radości pośród braw skandowano »jedność, jedność«”.

Przyszły socjalistyczny premier Leon Blum, który brał udział w marszu, wspominał: „Nagły przypiływ woli powszechnej narzucił klasie robotniczej jedność działania”.

W całej Francji zaczęły pącz-

obcas faszyzmu staje się ostatnią deską ratunku dla zdesperowanego kapitalizmu”.

Trocki podkreślał „konieczność zawiązania sojuszu partii i związków zawodowych w celu połączenia sił wszystkich bez wyjątku segmentów mas pracujących. W walce z faszyzmem, reakcją i wojną proletariatu przyjmuje pomoc ugrupowań drobno-mieszczańskich (pacyfistów, Ligi Praw Człowieka, Wspólnego Frontu itp.), ale tego rodzaju sojusze mogą mieć jedynie drugorzędne znaczenie. Podstawowym zadaniem jest zjednoczenie samej klasy robotniczej w fabrykach i robotniczych dzielnicach ośrodków przemysłowych”.

Trocki wskazywał na potrzebę utworzenia jednolitego frontu przeciwko faszyzmowi oraz zaangażowania pracowników w działalność przeciwko faszystom z mobilizacją na ulicach oraz w miejscach pracy. Nie chodziło mu o zacieranie różnic pomiędzy partiami ani o podporządkowanie się najbardziej prawicowym siłom.

Nawoływał do poszukiwania jedności w celu zdławienia faszyzmu oraz wykazania potrzeby rewolucji. Pisał o konieczności zakładania komitetów akcji, a nie frontu ludowego. Rozwijał też argumenty, które wysuwał w 1931 r. przeciwko Hitlerowi i stalinistom, stwierdzając m.in., że: „porozumienia wyborcze – kompromisy parlamentarne zawierane między partią rewolucyjną a socjaldemokracją – są z reguły korzystne dla socjaldemokracji. Porozumienia praktyczne – zawierane w sprawie akcji masowej dla celów walki – są zawsze użyteczne dla partii rewolucyjnej”.

Zwrot Stalina

Jednak partia komunistyczna zmierzała w zupełnie innym kierunku. W spóźnionej odpowiedzi na przejęcie władzy przez nazistów w Niemczech Stalin nalegał na całkowity zwrot. Wzywał, by komuniści zgodzili się na sojusze nie tylko z partiami socjaldemokratycznymi, ale także z siłami liberalnymi i kapitalistycznymi w imię rzekomej obrony przed faszyzmem.

w latach 30. XX wieku antyfaszyzmu w 2024 r.

Komuniści przyjęli teraz zasadę obrony państwa francuskiego, porzucili agitację antykolonialną i odłożyli na bok walkę o prawo do aborcji. Postawili na „obronę rodziny” – ponieważ obrona ojczyzny potrzebuje materiału ludzkiego.

Obok flagi czerwonej zawisła francuska flaga trójkolorowa, a komuniści weszli w układ z Partią Radykalną – organizacją głównego nurtu, całkowicie niesocjalistyczną. Jej nazwa wprowadzała w błąd, a rzekomy radykalizm był oszustwem.

Okupacje miejsc pracy

Sojusz wyborczy Frontu Ludowego był wyjątkowo umiarkowany, ale pracownicy udzielili mu masowego poparcia przy urnach wyborczych. Partia Socjalistyczna zdobyła dodatkowe 20 mandatów, komuniści kolejne 60, a radykałowie stracili 46.

Gdy w maju 1936 r. trwał, zgodnie ze zwykłym trybem postępowania, miesięczny okres oczekiwania na utworzenie rządu przez Bluma, robotnicy postanowili przeprowadzić zmiany społeczne na własną rękę. Strajki wybuchły w Hawrze, a następnie w Tuluzie. Strajkujący nie tylko pikietowali, ale też okupowali fabryki.

W Paryżu pracę przerwali pracownicy branż metalowej, motoryzacyjnej i lotniczej. Jeden ze strajkujących z zakładu Renault powiedział: „Nasza taktyka polega na okupacji i wytrwaniu za wszelką cenę niczym w oblężonym mieście. Poza fabryką stalibyśmy się luźną grupą bezrobotnych – niezdolną do utrzymania jedności przeciwko „związkom” założonym przez firmy i faszystom”.

Inna pracownica opowiedziała o nastrojach panujących w jej miejscu pracy. To była „czysta, nieklamana radość. Radość towarzysząca wejściu do fabryki za zgodą uśmiechniętego strażnika.

Radość towarzysząca mijaniu maszyn, przy których do tej pory czuliśmy się osamotnieni. Radość z tworzenia grup, rozmów, wspólnego spożywania posiłków. Radość ze słyszenia muzyki, śpiewu i śmiechu w miejsce bezlitosnego hałasu maszyn”.

W czerwcu 1936 r. w okupacjach

fabryk uczestniczyło od 2 do 3 mln pracowników. Historyk Julian Jackson wskazuje, że „strajki nie ominęły prawie żadnej branży”. Objęły wszystkie miejsca pracy: „od ogromnej fabryki Renault w Billancourt zatrudniającej 32 tys. osób, po maleńkie warsztaty; od stosunkowo silnie uzwiązkowionych kopalń i doków, po całkowicie niezrzeszony personel domów towarowych”.

Szefowie poszli na ustępstwa, ale Front Ludowy był zdeterminowany, by przywrócić spokój. Blum zorganizował rozmowy między szefami a związkami zawodowymi. Napisał później: „musieliśmy uczciwie i lojalnie zarządzać społeczeństwem, którego los był w naszych rękach – był to nasz obowiązek jako dzierżycieli władzy”.

Aby uratować system, szefowie poszli na ogromne ustępstwa w sprawie wynagrodzeń, urlopów i praw pracowniczych. Jednak zamiast wykorzystać sukcesy do wzmocnienia organizacji i rozszerzenia walki poprzez ustanowienie rad pracowniczych, przywódcy związkowi i politycy zdusili ruch.

Jak pisze Jackson: „Wspominając ten okres, Blum był przekonany, że pracodawcy dostrzegali w nim wybawiciela, który opanował największy ruch strajkowy w historii Francji. Jednak prawdziwym wybawicielem burżuazji był przywódca partii komunistycznej Maurice Thorez”.

Na kongresie regionu paryskiego partii komunistycznej 11 czerwca Thorez wyjaśniał: „Co dalej? [...] Trzeba wiedzieć, kiedy zakończyć strajk, gdy uzyskało się satysfakcjonujące rezultaty. Trzeba także umieć zaakceptować kompromis, gdy nie wszystkie żądania zostały jeszcze spełnione, ale osiągnięto zwycięstwo w zasadniczych kwestiach”. Dodał także: „Nie wszystko jest teraz możliwe”.

Rząd Frontu Ludowego ostatecznie rozpadł się w kwietniu 1938 r., a władza przesunęła się z powrotem na prawo.

Gdy strajki wygasły, kapitaliści rozpoczęli ofensywę, wykorzystując całą swoją władzę finansową i kontrolę nad inwestycjami, aby uderzyć w pracowników i rząd.

W październiku 1936 r. żandarmi usunęli siłą robotników okupujących paryski zakład Gourmet Chocolateries, a w lutym 1937 r. Blum ogłosił „wstrzymanie” reform. W marcu 1937 r. policja rządu Frontu Ludowego rozbiła antyfaszystowską demonstrację w Clichy, zabijając pięć osób i raniąc setki, w tym działaczy socjalistycznych.

Wszystkie kompromisy i obietnice złożone przez Bluma pracodawcom i

Gdy wybuchły strajki, rząd wysłał przeciwko pracownikom policję i oddziały paramilitarne. Przywódcy związkowi wzywali do walki, ale pracownicy nie mieli już pewności siebie.

Pracownicy Renault doświadczyli największego upokorzenia: „Pod koniec strajku w Renault miała miejsce złośliwa inscenizacja mająca zniwelować radość towarzyszącą okupacji fabryki z czerwca 1936 r. Policja zmusiła pokonanych robotników do wymarszu z fabryki oraz do oddania faszystowskiego salutu z okrzykiem: »niech żyje policja« w rytm wybijany żelaznym prętem przez jednego z policjantów”.

Nastąpiły surowe represje. Wydarzenia te przygotowały grunt pod agresję nazistów w 1939 r. oraz utworzenie kolaborującego z nimi rządu marszałka Petaina na znacznej części terytorium Francji.

„Ze wszystkich popełnionych błędów najbardziej brzemienne było wmówienie robotnikom, że rząd Frontu Ludowego

z socjalistycznym przywództwem i aktywnym udziałem radykałów jest ich własnym rządem” – pisał rewolucjonista Daniel Guerin.

„Ponieważ czołowi przywódcy zasiadali w wielu ministerialnych urzędach, upowszechniło się złudzenie, że państwo francuskie nie jest już państwem klasowym, lecz państwem opiekuńczym. Powtarzaliśmy tłumom: „Czekajcie, bądźcie cierpliwi, powstrzymajcie się od kłopotania swoimi nieumiarkowanymi refleksami wielkiego towarzysza, który zamierza obdarzyć was swoim błogosławieństwem”.

Działalność Frontu Ludowego i strajki z 1936 r. pokazują zapotrzebowanie na jedność pracowników – ale także na klasową niezależność i rewolucyjną organizację.

We Francji kluczowe jest w tej chwili wykorzystanie wyborów do wyjścia poza politykę walki parlamentarnej.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



Strajkujący robotnicy paryskich zakładów Renault w 1936 r.

wielkiemu kapitałowi na nic się nie zdały, a w obliczu ucieczki kapitału w czerwcu 1937 r. Blum zrezygnował ze stanowiska na rzecz przedstawiciela radykałów Camille'a Chautempsa.

Pewność siebie prawicy

Prawica zaczęła odzyskiwać pewność siebie. W listopadzie 1938 r. minister finansów Paul Reynaud oznajmił: „Żyjemy w systemie kapitalistycznym, który ma to do siebie, że rządzi się określonymi prawami, tj. prawami zysku. Komuś wydaje się, że w dzisiejszej Europie Francja może utrzymać dotychczasowy poziom życia, wydając 25 mld franków na zbrojenia, a jednocześnie odpoczywając przez dwa dni w tygodniu?”

Rząd wyrwał pracownikom zdobycze z okresu strajków. Przywrócił m.in. sześciodniowy tydzień pracy i kary za odmowę pracy w godzinach nadliczbowych w zakładach produkcji wojskowej.

Rozwiązania dotyczące zmian klimatu muszą opierać się kolonializmowi

W miarę jak Ziemia się ociepla, jest zrozumiałe, że aktywistów przyciągają argumenty pokazujące, jak technologia rozwiązuje problemy zmiany klimatu.

Jednak te rozwiązania utrwalają kolonializm – ignorują potrzeby i interesy ludzi, którzy żyją w danym regionie. Utrzymują istniejące relacje, które zubożyły Globalne Południe.

Niedawno wydana książka pod redakcją Hamzy Hamouchene i Katie Sandwell *Demontaż zielonego kolonializmu (Dismantling Green Colonialism)* dobrze ilustruje ten punkt widzenia. Pokazuje, w jaki sposób państwa Zatoki Perskiej stały się biegłe w „zazielenianiu się”, aby uzasadnić swoją ciągłą dominację jako dostawcy energii z paliw kopalnych.

Izrael wykorzystał zieloną energię, aby podkreślić wartość swojego istnienia wśród bogatych w ropę naftową krajów arabskich.

Plan Desertec 3.0 ma na celu stworzenie systemu globalnej energii odnawialnej w regionach pustynnych. Hamza pisze, że „wpisuje się on w program konsolidacji Twierdzy Europa i rozszerzenia nieludzkiego reżimu imperializmu granicznego, jednocześnie próbując wykorzystać tani potencjał energetyczny Afryki Północnej, który również opiera się na niedowartościowanej i zdyscyplinowanej sile roboczej”. Takie programy są atrakcyjne dla kapitalizmu, ponieważ nie stanowią wyzwania dla istniejącego systemu.

Jeśli program zostanie wdrożony, zasoby naturalne Afryki zostaną ponownie wykorzystane w interesie europejskiego kapitału. Plany instalacji

energetyczne w interesie europejskiego kapitalizmu jest po prostu kolejnym przykładem osadniczego kolonializmu.



Pole paneli słonecznych w Ouarzazate, w Maroku, zbudowane na skradzionej ziemi.

paneli słonecznych na tysiącach hektarów Afryki Północnej nie przynoszą jej mieszkańcom korzyści i ignorują nawet fakt, że tam mieszkają.

Skradziona ziemia

Największa na świecie istniejąca elektrownia słoneczna znajduje się w pobliżu Ouarzazate w Maroku. Obszar o powierzchni ok. 1200 hektarów został zbudowany na ziemi skradzionej rdzennym mieszkańcom, Amazygom.

Idea, że Afryka Północna jest pustą ziemią, przeznaczoną do eksploatacji przez międzynarodowe korporacje

„Ludzie mówią o sprawie, jak o pustyni, która nie jest wykorzystywana, ale dla ludzi tutaj to nie jest pustynia, to jest pastwisko. To ich terytorium, a ich przyszłość opiera się na tej ziemi. Kiedy zabierasz moją ziemię, zabierasz mi tlen” – powiedział jeden z protestujących o Ouarzazate. Hamza i współautorzy książki udokumentowali, jak ludzie protestujący przeciwko projektom energii odnawialnej, które kradną ich ziemię, często spotykają się z ciężkimi represjami.

W całej historii kolonializmu w Afryce zachodnie rządy i międzynaro-

dowe koncerny budowały infrastrukturę, aby ukraść bogactwo miejscowej ludności.

W XIX wieku budowa linii kolejowych w Afryce i Azji zapewniła, że towary i zasoby mogły szybko dotrzeć na globalną Północ, podczas gdy lokalni mieszkańcy zarabiali marne grosze, a ich kraje ubożały.

Plany generowania energii ze słońca, które świeci w Afryce Północnej, opierają się na imperialistycznym sposobie myślenia, w którym ludzie i zasoby naturalne są jedynie czynnikami napędzającymi akumulację kapitału.

Zmiana klimatu ma miejsce, ponieważ niekończące się dążenie kapitalizmu do maksymalizacji zysku wymaga nienasyconego nigdy wykorzystania paliw kopalnych i zasobów naturalnych.

Jednak rozwiązanie problemu nie leży w technologiach – wymaga zakwestionowania samego kapitalizmu. Bez tego, narzucane mieszkańcom Globalnego Południa schematy będą jedynie powielać niesprawiedliwość i nierówności.

Nie oznacza to, że nie potrzebujemy energii słonecznej. Jednak zrównoważony system energetyczny może zadziałać skutecznie tylko poprzez demokratyczną dyskusję, która stawia zwykłych ludzi w centrum decyzji o ich własnym losie.

Martin Empson

Tłumaczył Marek Uchan

Skutki rasistowskiej polityki przemocy rządu Tuska

Skutki rasistowskiej polityki przemocy rządu Tuska

Grupa Granica jest nieformalną inicjatywą powstałą w odpowiedzi brutalne traktowanie ludzi na granicy polsko-białoruskiej. Niesie pomoc humanitarną, prawną i medyczną, monitoruje przestrzeganie praw człowieka. Oto niektóre wpisy facebookowe Grupy Granica, które pokazują, jak rząd Tuska kontynuuje rasistowską politykę swojego poprzednika wobec ludzi, którzy po prostu szukają bezpiecznego miejsca do życia dla siebie i swoich dzieci. Tytuły nadaliśmy sami (patrz też s.3).

Postrzelona kobieta

35-letnia kobieta z Iranu z raną postrzałową oka trafiła do jednego z przygranicznych szpitali. Jak przekazała pracowniczkom Stowarzyszenia Egala, strzał w jej kierunku oddała

umundurowana osoba z polskiej strony granicy.

Z naszych rozmów wynika, że kobieta znajdowała się tuż przy płocie, po jego wschodniej stronie. Od kilku dni nie jadła, szukała kogoś, kto mogłoby podzielić się z nią posiłkiem. W tzw. sistieme, czyli na pograniczu kontrolowanym przez służby Łukaszenki, tkwiła od kilku tygodni, doświadczając tam przemocy.

19.06.2024

Pobity do nieprzytomności i wywieziony

Na granicy został pobity, stracił przytomność, ocknął się w szpitalu – relacjonuje nasz pracownik, któremu mężczyzna z Afganistanu udzielał pełnomocnictwa.

– Miał dwa wybite zęby, opuchniętą twarz, krew wypływała z kącików ust. Mężczyzna spędził w szpitalu trzy dni,

czwartego został zabrany przez Straż Graniczną... W końcu odebraliśmy telefon.

– Właśnie sobie przypomnieliśmy, ten mężczyzna został odstawiony do linii granicy – poinformował funkcjonariusz SG.

– Mężczyzna mówił wyraźnie że chce ubiegać się w Polsce o ochronę międzynarodową, Mamy dokumenty, zakrwawione, bo podpisywał je na SOR-ze – podkreślają nasi pracownicy i nasze pracowniczki.

29.06.2024

Wyrzucony w trakcie leczenia

[Mężczyzna z Erytrei] trafił do szpitala z pogryzieniami przez białoruskie psy okolic krocza. W szpitalu rozpoczął szczepienia przeciw wścieklicznie – lekarze zalecili kontynuację szczepień, wyznaczyli terminy i go wypisali. Został odebrany przez Straż Graniczną

(...) Straż Graniczna nie zwróciła uwagi na konieczność kontynuowania szczepień i wyrzuciła mężczyznę w trakcie leczenia.

29.06.2024

Ponad 7000 wywózek rządu Tuska

Jak pokazują dane – mamy do czynienia z coraz większą liczbą wywózek. Od Straży Granicznej wiemy już o 7317 osobach „odstawionych do linii granicy”, czyli poddanych wywózkom. To dane za okres 13.12–4.06, z miesiąca na miesiąc liczby są coraz wyższe.

| | | |
|------------|-----------------------------|-----------|
| 4.05–4.06 | odstawiono do linii granicy | 3200 osób |
| 4.04–4.05 | odstawiono do linii granicy | 2346 osób |
| 13.12–4.04 | odstawiono do linii granicy | 1771 osób |

29.06.2024

Doppelganger, nowa książka Naomi Klein: Walka ze zwolennikami teorii spiskowych

Dlaczego ludzie pociągają teorie spiskowe?

Naomi Klein stoi po stronie lewicy. Zawsze pisała o roli korporacji i spustoszeniach ze strony kapitalizmu. Jej książki i artykuły dostarczają amunicji, ostatnio zwłaszcza w ruchu klimatycznym. Publikuje ona szeroko zakrojoną i przenikliwą krytykę kapitalizmu – tego, co robi on z naszą planetą i naszym życiem. Od *No Logo* poprzez *Doktrynę szoku* po *To zmienia wszystko*.

Doppelganger (z języka niemieckiego: *sobowtór*) to zupełnie inna książka. Czasami Klein przeprosza za obsesję na punkcie swojej „sobowtórki” – Naomi Wolf, amerykańskiej feministki i zwolenniczki teorii spiskowych, z którą często była mylona (anglojęzyczna strona wikipedii poświęcona Naomi Klein na wstępie zaznacza, aby nie mylić Klein z Wolf). Jednak jej analiza historii Wolf – od feministki do uzbrojonej w karabin przyjaciółki białego supremacjonisty Steve’a Bannona, krzyczącej o spiskach – jest pełna cennych spostrzeżeń.

Znaczna część książki poświęcona jest Covidowi i antyszczepionkowcom. Wolf wypłynęła na fali tych, którzy zostali zachęcani do wiary, że szczepionki były spiskiem mającym na celu trucie i wszczęcie autorytarnej kontroli.

Klein bada, dlaczego ludzie przyciągają te teorie spiskowe. Argumentuje, że kapitalizm może wydawać się spiskiem, więc ludzie nie ufają elitom i władzom. Ludziom jednak nie pokazuje się, jak naprawdę działa świat i jak struktury kapitalizmu są główną przyczyną ich problemów.

Badając to, co nazywa „krajem cieni” (*the shadowland*), główną tezę Klein jest to, że wszyscy żyjemy z „innymi” (*others*), którzy są „zanurzeni” (*submerged*).

Na przykład Klein wskazuje na ujawnienie nadużyć i mordowania rdzennych dzieci w XIX-wiecznej Kanadzie. Argumentuje, że musimy zrozumieć naszą przeszłość, aby być wiarygodnymi w naszych obecnych działaniach. Unikanie takich faktów,

nieuznanie ich, może doprowadzić nas do króliczej nory.

W bardzo krótkiej historii antysemityzmu Klein pisze o żydowskim Bundzie (lewicowo-socjalistycznej partii żydowskiej, działającej również w Polsce, której członkiem był Marek Edelman), a także o innych żydowskich aktywistach, którzy odrzucili syjonizm. Klein wychowała się jako Żydówka i mówi o syjonizmie z rozumieniem osoby z wewnątrz. Pisze o tym, jak syjonizm przedstawia historię, która kładzie nacisk na fałszywy

argumentowała: „Potrzebujemy exodusu od syjonizmu”.

Jeśli mam jakiś zarzut do tej książki, to jest nim to, że nieustannie skupia się ona na jednostce. Klein wysuwa przekonujące argumenty przeciwko indywidualizmowi i dokumentuje, w jaki sposób indywidualizm jest wykorzystywany przez kapitalizm. Jej książka jest jednak skonstruowana jako studium jej sobowtóra, Naomi Wolf, a Klein poświęca wiele energii na badanie indywidualnej tożsamości.

Poprzez tę analizę Klein dochodzi

„Niezależnie od tego, czy próbujemy organizować związki zawodowe w naszych miejscach pracy, powstrzymać eksmisję, uwalniać więźniów politycznych, budować alternatywy wobec policji, powstrzymać budowę rurociągu czy doprowadzić do wyboru rewolucyjnego kandydata – te napięcia nie znikają, ale często są równoważone przez uznanie wspólnych interesów”.

Kiedy „jednostki organizują się w dążeniu do celu”, argumentuje Klein, zdają sobie sprawę, że „należą do klasy”. „Siła zbiorowego organizowania się przekonuje uczestników, że wbrew temu, co im powiedziano, ich ból nie jest wynikiem braku charakteru lub niewystarczającej ciężkiej pracy” – pisze Klein.

„Jest raczej on konsekwencją systemów ekonomicznych i społecznych precyzyjnie zaprojektowanych w celu uzyskania okrutnych rezultatów, systemów, które można zmienić tylko wtedy, gdy ludzie porzucą wstyd i zjednoczą się w dążeniu do wspólnego celu.”

Książka jest potężnym oskarżeniem o to, jak kapitalizm i teoretycy spiskowi, którzy hodoje, próbują utrzymać nas w alienacji i bezsilności.

Miriam Scharf

Tłumaczył Maciej Bancarzewski



Naomi Klein w Toronto, w Kanadzie.

wyбір między istnieniem państwa Izrael a kolejną zagładą europejskich Żydów.

Exodus od syjonizmu

Czytanie Doppelganger w momencie, gdy izraelska armia atakuje Rafah, sprawia, że wiele przesłań tej książki głęboko do nas przemawia. Wiemy, że ponad 40 000 Palestyńczyków zostało zamordowanych, widzieliśmy zdjęcia przedstawiające głód, rozszarpane ciała i katastrofalne zniszczenia, a następnie byliśmy świadkami medialnych prób bagatelizowania ludobójstwa.

Klein uznaje osadniczy, kolonialny charakter państwa izraelskiego oraz „niewidzenie” Palestyńczyków i „brak wiedzy” o Palestyńczykach po stronie syjonistów. Zwracając się do Żydów podczas nowojorskiego wydarzenia „Seder of the Street” (Seder – pierwszy wieczór żydowskiego święta Paschy) w kwietniu 2024 r., Klein

do wniosku, że przełamanie lub „zmiękczenie krawędzi” indywidualnej tożsamości jest kluczowe, jeśli mamy stworzyć zbiorową walkę. Pisze ona: „Kiedy władza, bogactwo, broń i technologia informatyczna są skoncentrowane w tak niewielu rękach, a te ręce są skłonne wykorzystać je do najbardziej nikczemnych i lekkomyślnych celów, wszystko, co mamy, to ukryta moc naszej zdolności do jednoczenia się.”

Strategia oporu

Uznając znaczenie tożsamości w kształtowaniu ludzkich doświadczeń i strategii oporu, Klein wzywa do jedności. „Rasa, płeć, orientacja seksualna, klasa i narodowość kształtują nasze odmienne potrzeby, doświadczenia i historyczne spuścizny. Musimy trzymać się tych realiów oraz budować na wspólnym interesie w zwalczaniu skoncentrowanej władzy i bogactwa” – pisze.

Doppelganger: A Trip Into the Mirror World nie została przetłumaczona jeszcze na język polski. Można spodziewać się, że stanie się to dość szybko, gdyż poprzednie książki Naomi Klein zostały wydane po polsku w rok po oryginalu. W tej chwili najnowsza książka Klein po angielsku jest do kupienia w wielu polskich księgarniach internetowych (cena to około 50 PLN).

Doppelganger otrzymał w czerwcu także brytyjską nagrodę „Women’s Prize for Fiction”. W tym roku właśnie książka Klein została doceniona po raz pierwszy w kategorii „non-fiction” („literatura faktu”). Wcześniej laureatkami tej nagrody były Margaret Atwood czy Zadie Smith.

Maciej Bancarzewski

DPS Kozula – woj. śląskie Walczą o podwyżki

W Domu Pomocy Społecznej w Kozuli, w powiecie białskim, trwa spór zbiorowy. Związek Zawodowy Pracowników Pomocy Społecznej w Kozuli wysunął wobec pracodawcy żądanie podwyżki płacy o 1500 złotych dla wszystkich osób zatrudnionych w placówce.

Trwają mediacje. W tym czasie pracownicy i związkowcy prowadzą akcję protestacyjną. Nie chcąc zostawić swoich podopiecznych bez opieki, wywiesili na ogrodzeniu baner informujący o proteście i jego przyczynach.

EPWiK – Elbląg Strajk odroczony

Planowany na 3 czerwca strajk w Elbląskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji został przesunięty w czasie. To wynik porozumienia, jakie zostało podpisane przez prezesa EPWiK-u i przedstawiciela Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Usług.

Zgodnie z porozumieniem pracownicy dostaną jednorazową wypłatę w wysokości 300 złotych brutto. Ponadto prezes zadeklarował, że po 13 października bieżącego roku, czyli zatwierdzeniu nowych taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzenie ścieków, strony przystąpią do rozmów na temat wzrostu płac w przedsiębiorstwie.

Walcownia Rur – Zawadzkie (woj. opolskie) Protest „Stop zwalnianiu pracowników”



Związkowcy z NSZZ „Solidarność” zorganizowali 4 czerwca manifestację w obronie miejsc pracy. Przed główną bramą huty zebrało się około pół tysiąca związkowców, by głośno zaprotestować przeciwko decyzji właściciela Walcowni Rur Andrzej o zamknięciu huty i zwolnieniu całej załogi.

Likwidacja oznacza utratę pracy dla 435 osób i stworzy duże problemy dla lokalnego rynku pracy. Walcownia Rur Andrzej to największy pracodawca w gminie Zawadzkie.

Górnicy – JSW Koks – woj. śląskie Groźbą strajku wywalczyli podwyżkę

10 organizacji związkowych działających w JSW KOKS i zarząd spółki podpisały 6 czerwca porozumienie gwarantujące wypłatę nagrody w wysokości 1200 zł brutto każdemu pracownikowi spółki i tzw. „dodatku gorącego” przysługującego osobom pracującym w wysokich temperaturach.

Zarząd spółki wyszedł z propozycją porozumienia dosłownie na dzień przed zapowiadany strajkiem ostrzegawczym załogi. Strajk zaplanowany był na dwie godziny. W czasie jego trwania pracownicy mieli opuścić stanowiska pracy i pikietować przed poszczególnymi zakładami.

Huta Pokój – Ruda Śląska Protest hutników w obawie przed zwolnieniami

13 czerwca, przed Huta Pokój w Rudzie Śląskiej, odbyła się pikietka zorganizowana przez WZZ „Sierpień 80”, podczas której pracownicy zakładu wyrażali sprzeciw wobec działań zarządu. Hutnicy obawiają się o przyszłość swoich miejsc pracy.

Pracodawca, czyli spółka Węglokoks, bez ustaleń i poinformowania organizacji związkowych rozpoczęła proces wygaszania produkcji w Walcowni Średniej Huty Pokój Profile. Ponadto do załogi huty dochodzą sygnały z innych zakładów należących do Węglokoksu o ograniczaniu produkcji, a nawet zamykaniu niektórych z nich.

Protestujący domagali się, żeby zarząd spółki zobowiązał się do podjęcia działań gwarantujących kontynuację działalności spółek hutniczych, by zapewnić dalsze stabilne zatrudnienie dla pracowników.

JSW – Jastrzębie Zdrój Górnicy gotowi do podjęcia protestu

Związki zawodowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej prowadzą spór zbiorowy z pracodawcą na tle płacowym.

Ostatnie rozmowy 10 czerwca między Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi a zarządem zakończyły się fiaskiem i podpisaniem protokołu rozbieżności. W tej sytuacji związkowcy zapowiadają przygotowania do akcji protestacyjnej.

MPGK – Katowice Pikieta protestacyjna

25 czerwca przed siedzibą Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zebrał się niezadowolony pracownicy tej miejskiej spółki.

Z transparentami: „Akcja protestacyjna MPGK Katowice” i „Zarząd traktuje nas jak śmieci” zgromadzeni domagali się podwyżek wynagrodzeń. Protest zorganizował WZZ „Sierpień, 80” który prowadzi spór zbiorowy z pracodawcą.

Do strajkujących pracowników MPGK Katowice dołączyli inni związkowcy, w tym górnicy.

PKP Cargo – Warszawa Manifestacja kolejarzy



19 czerwca przed siedzibą PKP Cargo w Warszawie odbyła się pikietka protestacyjna zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”. Protest zgromadził ponad 500 osób, które przyjechały z całego kraju, by powstrzymać zapowiadane przez zarząd redukcje zatrudnienia.

Według zarządu spółka jest w złej sytuacji finansowej i dlatego pod koniec maja postanowiono wprowadzić na 12 miesięcy program nieświadczenia pracy dla 30 proc. pracowników. Mają oni w tym czasie otrzymywać świadczenie socjalne w wysokości 60 procent swojego miesięcznego wynagrodzenia. Będą mogli też podjąć inną pracę.

Związki i pracownicy są stanowczo przeciwko takiej formie naprawy sytuacji finansowej spółki, odbywającej się kosztem pracowników. Jeśli rozmowy nie przyniosą spodziewanych efektów, związkowcy zapowiadają kolejne protesty z blokowaniem infrastruktury kolejowej włącznie.

Haniebnie organizatorzy protestu dopuścili do głosu dwóch faszystowskich posłów Ruchu Narodowego – wicemarszałka Sejmu i lidera RN Krzysztofa Bosaka oraz Witolda Tumanowicza. Historia pokazuje, że faszyci są dosłownie śmiertelnymi wrogami związkowców. Powinni być wyrzuceni z pracowniczych protestów, a nie traktowani, jak sojusznicy.

Yazaki Automotive Products Poland – Mikołów woj. śląskie Pikieta przeciw zwolnieniom

Pracownicy i związkowcy z firmy Yazaki Automotive Products Poland w Mikołowie protestowali 13 czerwca na pikiecie przeciwko zwolnieniom grupowym zapowiedzianym przez pracodawcę. Pracę ma stracić 230 osób, ponad 80 proc. załogi.

„Solidarność” działająca w zakładzie, organizator protestu, zwróciła się do pracodawcy z wnioskiem o wstrzymanie decyzji o zwolnieniach.

Canpack FIP- Brzesko Strajk skutkował podwyżkami

Pracownicy największej fabryki opakowań metalowych w Polsce zastrajkowali – i wygrali. W niedzielę 25 czerwca, po 5 dniach strajku, zostało zawarte porozumienie pomiędzy strajkującymi a zarządem. Treść porozumienia jest na razie niejawna.

Jak podaje OZZ Inicjatywa Pracownicza CanPack Brzesko, rozmowy z pracodawcą były trudne i nie wszystko dało się osiągnąć. Jednak związkowcy i załoga firmy wykazali się ogromną determinacją i wolą walki, co daje szansę na kolejne zwycięstwa w walce o prawa pracownicze

Spór zbiorowy i strajk pracowników zakładu Canpack Food and Industrial Packing w Brzesku miał podłoże płacowe. Związkowcy z OZZ Inicjatywa Pracownicza reprezentujący załogę chcieli, by pracodawca podniósł wynagrodzenia o 14 proc., gdy ten proponował tylko 10 proc.

Związkowcy słusznie uważają, że firma, która osiąga zyski na poziomie 67 milionów złotych netto może podzielić się częścią z nich z pracownikami. Zwłaszcza, że płace w brzeskim zakładzie są od lat na niskim poziomie, a podwyżki zaledwie rekompensują inflację.

W referendum strajkowym wzięły udział dwie trzecie pracowników. Przygniatająca większość 92 proc. z nich opowiedziało się za strajkiem. Rano 20 czerwca pracownicy przerwali pracę. Po południu, w drugim zakładzie spółki w Dębicy, stanęła prawie cała popołudniowa i nocna zmiana.

Związkowcy założyli też zrzutkę na pomoc strajkującym, ponieważ według polskiego prawa za dni strajku pracownicy nie dostają wynagrodzeń.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

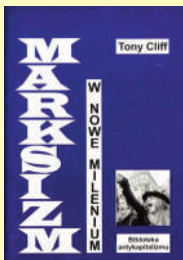
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)



Marksizm w nowe milenium

Tony Cliff - 5 zł



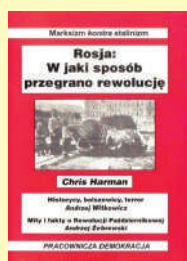
Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska

C. Barker i K. Weber - 10 zł



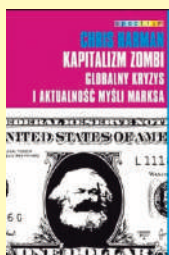
W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman - 3 zł



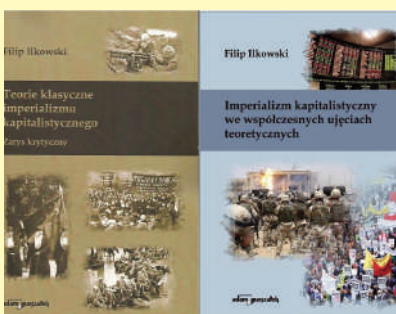
Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa

Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi

Chris Harman - 25 zł



Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki

Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu

Chris Harman - 3 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

NIE dla rasizmu i faszyzmu – protest w Kielcach

W Kielcach antyfaszyści protestowali w trakcie wiecu wyborczego Grzegorza Brauna, kandydata Konfederacji do Parlamentu Europejskiego.

W trakcie spotkania z wyborcami Braun podpisywał gaśnice, które przynieśli jego zwolennicy. Było to nawiązanie do niedawnego wybuchu Brauna, który w sejmie użył gaśnicy do zgaszenia menory zapalanej tam z okazji żydowskiego święta Chanuki.

Słynący z zajadle antysemitycznych poglądów Braun jest monarchistą, nacjonalistą, ultraklerykałem, ksenofobem i homofobem. Krótko mówiąc jest zwykłym faszystą. Podczas swoich wieców w typowy dla siebie sposób bredził o eurokolchozie i eurosowieciach (mając na myśli Unię Europejską), nawoływał do obrony suwerenności Polski i straszył uchodźcami. Wypowiadał się też przeciwko wojnie w Ukrainie, ale



07.06.24 Kielce

w wypadku Brauna i jego popleczników sprzeciw ten motywowany jest jawną niechęcią wobec Ukraińców oraz poparciem dla Władimira Putina.

W antykomunistycznej retoryce ludzi pokroju Brauna nie ma nic zaskakującego – dla nich wszystko, co nie mieści się w wąskich ramach skrajnie prawicowej doktryny, jest komunizmem.

W trakcie swojego kontrwiecu antyfaszyści podkreślali prawdziwą treść poglądów Brauna, wyjaśniając, że są one sprzeczne z interesem ludzi pracy. Odcinali się od jego homofobicznej ksenofobicznej i rasistowskiej retoryki. Podkreślali, że głoszona przez Brauna suwerenność narodowa jest w rzeczywistości suwe-



11.11.23 Warszawa. Kontrdemonstracja wobec dowodzonego przez faszystów Marszu Podłości. Ważne są zarówno duże protesty, jak i te mniejsze, lokalne.

rennością wąskiej garstki ludzi na szczycie społeczeństwa. Dla całej reszty oznacza pracę bez wytchnienia za minimalne wynagrodzenie. Polska Grzegorza Brauna to kraj funkcjonujący według reguł darwinizmu społecznego, gdzie najsilniejsi dominują nad słabszymi, a więc państwo policyjne zarządzane silną ręką w interesie klas uprzywilejowanych.

Kraj, w którym nie ma miejsca dla jakiegokolwiek różnorodności

– skrojony według bogoojczyźnianej sztańcy.

Niestety Braun zdobył mandat i będzie mógł swobodnie wygłaszać swoje żalostne poglądy na arenie europejskiej. Dlatego tak ważne jest, aby antyfaszyści byli obecni na ulicach podczas tego rodzaju spędów. Nie wolno oddawać pola skrajnej prawicy!

Niestety liberalne media zrobiły bardzo dużo dla normalizacji faszyzmu w Polsce. Naszym zadaniem jest nazywanie tych ludzi po imieniu: faszyci to faszyci niezależnie od tego, czy przywdzieją glany, czy schludne garnitury.

Łukasz Wiewiór

Parada Równości w Warszawie



22.06. 24. Frekwencja dopisała. Było kolorowo i ostro wobec rządu Tuska. Rozwieszono wielką flagę palestyńską! Każda taka parada jest również ciosem przeciwko skrajnej prawicy

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org